



Obejrzyj film
na rpt.pl

600 KM na kołach



Tekst i zdjęcia: Tomasz Towpik

Ponad 600 KM na kołach? Okazuje się, że ciągniki przegubowe o tak dużej mocy i do tego na kołach, choć z bliźniakami, mogą z powodzeniem sprawdzać się także na polskich polach. Zobaczyliśmy, jak pracują dwa do tej pory największe modele ciągników równokołowych New Holland T9.615 i T9.670.

Obydwa największe oferowane modele New Holland w przegubowej serii T9 oferowane są w wersji tzw. Wide Frame (rama szeroka). Oznacza to, że w porównaniu do czterech mniejszych modeli z serii mają one o 20 cm większy rozstaw osi i są o 3 t cięższe niż największy model T9 na węższej ramie, czyli T9.560. New Hollandy T9.615 i T9.670 mają dopuszczalną masę całkowitą na poziomie 25,4 t. Jednak ich rozmiar ma też inne znaczenie. W porównaniu z T9.560 oba największe modele mają średnicę zawracania o 1,6 m większą. Wynosi ona 11,4 m. Jednak zarówno w przypadku **Waldemara Modzelewskiego**, użytkującego New Hollanda T9.670, jak i **Kazimierza Wiszowatego**, u którego pracuje T9.615, głównym powodem ich zakupu były wymagania własnej konstrukcji narzędzi polowych pod względem mocy ciągnika.

Własna talerzówka

Kazimierz Wiszowaty wraz z synami **Przemysławem**, **Damianem** i **Radosławem** gospodaruje na ponad 800 ha w miejscowości Prostki koło Ełku. Duży rozłóg – ponad 30 km – oraz własnej budowy brona talerzowa o szerokości 9 m spra-



Kazimierz Wiszowaty, gospodarujący w Prostkach koło Ełku, zaczynał swoją przygodę z mechanizacją gospodarstwa od własnoręcznego złożenia ciągnika Ursus C-330 z części do C330 i C360 kupowanych oddzielnie. Od 2013 r. dysponuje jednym z najmocniejszych przegubowych ciągników dostępnych w naszym kraju – New Holland T9.615.



wiły, że potrzebował mocnego ciągnika, ale kołowego. Dlatego w 2013 r. zdecydował się na zakup ciągnika przegubowego New Holland T9.615 od razu wyposażonego w bliźniaki. – *Kiedy skończyłem budowę mojej konstrukcji i wykonania brony talerzowej – tłumaczy Kazimierz Wiszowaty – wszystkim ciągnikom, którymi dysponowałem do tej pory, brakowało mocy, aby ją pociągnąć z odpowiednią prędkością ro-*

boczą. Dlatego po namyśle zdecydowałem się na zachodni ciągnik przegubowy o mocy maksymalnej na poziomie 600 KM. Decyzja o zakupie T9.615 umożliwiła terminową uprawę. Teraz rolnik z Prostek ma już dwa narzędzia pasujące do New Hollanda T9.615 i ciągnik jest już prawie optymalnie wykorzystany, choć rolnik z uśmiechem przyznaje: – Gdyby był czas, to mógłby zrobić jeszcze więcej.



Waldemar Modzelewski zdecydował się na najmocniejszego przegubowego New Hollanda T9.670, gdyż jego agregat o szerokości 6 m potrzebuje do 100 KM na każdy metr szerokości roboczej.

Nawet 100 KM na jeden metr

Waldemar Modzelewski gospodarujący na 1400 ha w miejscowości Babki, niedaleko Gołdapii, także w województwie warmińsko-mazurskim, zbudował na swoje potrzeby agregat uprawowy o trzech rzędach zębów i dwóch sekcjach dużej brony talerzowej i szerokości roboczej 6 m. Jak obliczył, na 1 m szerokości roboczej agregat potrzebuje nawet do 100 KM. Dlatego musiał szukać odpowiedniego ciągnika. Nieprzekonany do gąsienic, gdyż ciągnik także musi pokonywać bocznymi

drogami kilka kilometrów, zdecydował się na najmocniejszy do tej pory przegubowy ciągnik New Holland T9.670. W warunkach nawet sporych górek maszyna zdaniem rolnika radzi sobie bez problemu. Nie można jej też zarzucić nic odnośnie do zwrotności. Z sześciometrowym agregatem operator bez problemu zawraca tak, aby jechać przejazd przy przejeździe. Na długim dyszlu agregatu widać ślady otarcia farby przez opony. Można więc powiedzieć, że wręcz trzeba uważać na uwrociach, aby nie zrobić zbyt ciasnego skrę-

tu, gdyż dla ciągnika nie będzie to problemem, gorzej z oponami i dyszlem agregatu.

Amerykańskie bliźniaki

Obydwa ciągniki wyposażone są w fabryczne opony bliźniacze. Są one identyczne jak koła podstawowe o rozmiarze 710/70 R42. Dlatego zarówno New Holland T9.615, jak i T9.670 mogą z powodzeniem przenieść na koła swoją moc rzędu ponad 600 KM.

Ich montaż następuje na oś ciągnika, a nie do felgi koła podstawowego. Dlatego, jak tłumaczy Waldemar Modzelewski, nie ma obawy o zapychanie się przestrzeni między kołami. Dzięki mocowaniu koła bliźniaczego tak jak normalnego koła – na 10 śrub – przez fabryczny kołnierz na oś przekazywany jest napęd i ciężar na osiem kół niezależnie. Jak zauważa Waldemar Modzelewski, ma to swoje ogromne zalety, ale też niestety eliminuje tak wyposażony ciągnik z transportu drogowego, gdyż nawet na oponach pojedynczych 710/70 R42 maszyna jest szersza niż 3 m. Rolnik gospodarujący w Babkach ma dojazd na swoje pola drogami niepublicznymi, dlatego operator, aczkolwiek niezbyt spieszenie, może jednak pokonać drogę między polami na ciągniku z kołami bliźniaczymi. Jeśli T9 na szerokiej



Bliźniacze koła amerykańskich olbrzymów są mocowane do osi i mają ten sam rozmiar co koła podstawowe. Jak widać, dają one olbrzymią dodatkową powierzchnię styku opony z glebą.